Nr. 377. **Kraków, Czwartek 29 sierpnia 1918.** **Rok XXXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 K — h	36 K — h	18 K — h	6 K — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	[illegible]	7 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 157. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Huperyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Hockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Narady polskich dyplomatów.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 sierpnia.

»Zeit« donosi z Berlina:

Hr. Ronikier wyjechał w środę dnia 28 sierpnia wieczorem z Krakowa do Warszawy na konferencye z ministrami i Radą Stanu. W konferencyach tych weźmie udział także przedstawiciel polski w Wiedniu. Podczas obrad będą omawiane wyniki w wielkiej głównej kwaterze niemieckiej tudzież w Wiedniu, poczem rząd polski powezmie decydujące uchwały.

Wręczenie buławy Fochowi.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 sierpnia.

»N. W. Journal« donosi z Zurychu:

Prezydent republiki Poincaré i prezydent ministrów Clemenceau wręczyli w dniu 27 bm. generałowi marszałkowi Fochowi buławę marszałkowską. Na przemówienie Poincarego odpowiedział Foch między innemi, że na razie nie można jeszcze mówić o końcu wytężeń i ofiar. Należy się uzbroić w cierpliwość i podwoić energię.

Hindenburg spogląda z otuchą w przyszłość.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Na telegram, wysłany przez partyę ojczystą w Reichenbachu do marszałka Hindenburga, aby dał znak życia i aby zaprzeczyć pogłoskom o stanie jego zdrowia, odpowiedział marszałek następującym telegramem: Jestem Bogu dzięki zdrów. W przyszłość spoglądam z otuchą. Podp. marszałek Hindenburg.

Niemiec o przyszłości Europy.

Berlin, 29 sierpnia.

Poseł do parlamentu niemieckiego Gothein ogłosił w »Berliner Tageblatt« pod tytułem »Droga do pokoju« artykuł, w którym pomiędzy innemi powiada:

»Sojusze, zawarte nawet li tylko dla celów obrony, odczuwane są zawsze przez stronę przeciwną jako groźba i powodują kontrsojusze, tudzież wzmożenie zbrojenia się. Było nieszczęściem Europy, że podzieliła się na dwie grupy mocarstw, które nieustannie znajdowały się w antagoniźmie, które żadnej kwestyi nie rozważały bezstronnie.

»Należy wreszcie otwarcie powiedzieć, że próba utworzenia Europy środkowej, zjednoczonej pod względem politycznym, militarnym i gospodarczym, **jest powrotem do starej, niebezpiecznej polityki sojuszów i antagonizmów, która wywołała obecną wojnę.** To utworzenie Europy środkowej, a nawet zawarcie przymierza z Austro-Węgrami **uwieczniłoby z konieczności nienaturalną koalicyę naszych dzisiejszych wrogów na szkodę naszą i świata.**

»Zubożała ludzkość musiałaby znowu dźwigać ciężary zbrojeń, które byłyby dziesięć razy większe, niż poprzednie ciężary. Temu państwa pod względem finansowym nie podołają, a tem bardziej dla braku materyału ludzkiego. Gdy urodzeni podczas wojny dojdą do wieku popisowego, rekrutacya z powodu **zmniejszenia się liczby urodzin będzie niemożliwa.**

»A ponieważ niemożliwem jest na przyszłość opieranie stosunków pomiędzy państwami na rywalizacyi, to pozostaje tylko międzynarodowa organizacya prawna, a mianowicie **związek wszystkich państw kulturalnych**, oparty na prawie i etyce.

Socyaliści radzą nad pokojem.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 sierpnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Frankfurtu: »Frankfurter Zeitung« donosi z Berna:

W Interlaken odbywa się **konferencya socyalistów szwajcarskich i zagranicznych.** Przedmiotem obrad są kwestye, pozostające w związku ze sprawą pokoju.

Delegaci Niemiec jadą do Wiednia.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 sierpnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

Kanclerz Rzeszy hr. Hertling wyjedzie w najbliższych dniach do Wiednia. Podróż tę rozpocznie po powrocie z głównej kwatery niemieckiej, gdzie obecnie bawi. Razem z Hertlingiem wyjedzie do Wiednia także sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Hintze.

Komunikat angielski.

Wiedeń, 29 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej. Urzędowy komunikat angielski z 27 sierpnia:

W poniedziałek po południu i wieczorem odbyły się między Maricourt i Bapaume, tudzież także na północ stąd ciężkie walki. Nieprzyjaciel atakował kilkakrotnie znacznemi siłami, przyczem poniósł wielkie straty, ale **postępom naszym nie potrafił przeszkodzić.** Anglicy szturmowali przez Montauban wzdłuż wielkiego grzbietu górskiego i osiągli Longueval. Tutaj odparliśmy gwałtowne kontrataki. Na północ od Hochwaldu wykonał nieprzyjaciel dwukrotny kontratak i odparł w okolicy Ligny i Tilloy nasze wojska atakowe na 400 do 500 jardów. Nowozelandczycy usadowili się po ciężkiej walce na granicy północnej Bapaume. Anglicy wtargnęli dalej na północ, w stronę Beugnatre i toczyli walkę o Croisilles. Na prawem skrzydle frontu bojowego kontynuowali Australczycy swoje postępy z obu stron Somme. Na lewem skrzydle zajęli po południu Kanadyjczycy grzbiet na wschód od Wancourt i usadowili się na wschód od Guemappe. Liczba jeńców, wziętych do niewoli od 21 bm. przekracza 21.000.

Komunikat francuski.

Wiedeń, 29 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Sprawozdanie francuskiego sztabu generalnego z dnia 27 sierpnia po poł.:

Na południe od Avry rozszerzyły wojska francuskie zrana swe postępy w okolicy St. Mard po odparciu kilku nieprzyjacielskich kontrataków. Wzięliśmy we wczorajszych walkach do niewoli 1000 jeńców, w tem 36 oficerów, z których 2 są dowódcami batalionu. Między Oise i Aisne rozbił się wczoraj wieczorem niemiecki kontratak na zachód od Chavigny, przyczem wzięliśmy 30 jeńców.

W okolicy na wschód od Bagneux **posunęliśmy nasze linie około 1200 metrów dalej naprzód.**

Dnia 27 sierpnia wieczorem: Cofając się przed naszym bezustannym naporem, został nieprzyjaciel **zmuszony do dalszego odwrotu po obu stronach Ancry.** Na froncie około 20 kilometrowym posunęły się nasze wojska, łamiąc wszelki opór, na niektórych punktach o więcej niż 4 klm. naprzód.

Na froncie macedońskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 29 sierpnia.

Sprawozdanie bułgarskiego sztabu generalnego z dnia 26 sierpnia: Od Hamy aż do Wardaru utrzymuje się gwałtowna czynność artyleryi nieprzyjacielskiej. Nasza artylerya odpowiada silnie. Oddziały piechoty angielskiej zaatakowały po przygotowaniu artyleryjskiem nasze wysunięte naprzód posterunki koło Alczakmale i Senowo. Odparto je ogniem, zanim zdołały dotrzeć do naszych przeszkód drucianych. Na południe od Dojran odpędziły nasze posterunki oddział piechoty angielskiej, który starał się zbliżyć do naszych rowów.

Wojna chłopska w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 29 sierpnia.

Lenin wystosował do wszystkich gubernij sowietów i komisyi wyżywienia następującą depeszę:

Z rozmaitych wiadomości wynika, że wydziały ubogich chłopów naruszają interesy chłopów stanu średniego. Hasła wydziałów ubogich chłopów są tak tłómaczone, jakoby interesy ubogich chłopów miały być przeciwstawione interesom innych warstw ludności. Władza sowietów nie prowadziła nigdy walki przeciw średnio zamożnym chłopom i jest także i teraz jej usiłowaniem zadowolić potrzeby chłopów stanu średniego. Podobna jest tendencya ustaw o socyalizacyi ziemi, rozporządzeń o cenach maksymalnych, o chlebie i zajęciu zbiorów o wymianie towarów itd. albowiem władza sowietów równie dba o interesy ubogich chłopów jak i o interesy chłopów stanu średniego, który dopiero teraz po stuleciach niewoli otrzymał swobodę rozwoju.

Telegram zaleca guberniom sowietów i komisyom wyżywienia, aby dążyły do przywrócenia łączności między ubogimi chłopami a chłopami średnio zamożnymi.

Walki na Syberyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Tokio, 29 sierpnia.

(Reuter). Urzędowo: Oddział Kalnikowa, który stał w pobliżu Ausonówki, był dnia 20 sierpnia zaatakowany przez przeważające siły nieprzyjacielskie i cofnął się. Również Czesi zmuszeni zostali do cofnięcia się. Oddział japoński powstrzymał cofających się w pobliżu Sipiagina, poczem Kalnikow z pomocą Francuzów i Czechów zajął Sipiagino. Japończycy przy osłanianiu odwrotu ponieśli pewne straty.

Walki z bolszewikami na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 sierpnia.

Reuter donosi z Archangielska pod datą 18 sierpnia:

Urzędowo donoszą, że siły zbrojne sojuszników rozprószyły flotylę rzeczną bolszewicką. W kilku wsiach na południowem wybrzeżu morza Białego panuje spokój.

Konferencya słowiańska w Krakowie.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 sierpnia.

»N. Fr. Presse« dowiaduje się, że w najbliższym czasie, prawdopodobnie w niedzielę, odbędzie się dalsza konferencya słowiańska, tym razem w Krakowie. »N. Fr. Presse« podnosi przy tej sposobności, że poważna ilość posłów polskich wyraża niezadowolenie z powodu telegramu, jaki prezes Koła polskiego dr Tertil wysłał do Lublany. Koła te są zdania, iż stwierdzićby należało, że telegram powyższy nie miał charakteru demonstracyjnego, lecz był raczej tylko aktem grzeczności wobec Czechów.

W konferencyi w Krakowie z posłów polskich wezmą udział jedynie posłowie dr Głąbiński i hr. Skarbek.

Rozruchy bolszewickie w Japonii.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 sierpnia.

»Manchester Guardian« donosi, że rozruchy w Japonii przybrały nader groźny charakter. Wybuchły one początkowo na tle podrożenia ceny ryżu, później jednakże przybrały zupełnie charakter rozruchów bolszewickich.

Pisma japońskie donoszą, że rozruchy bolszewickie szerzą się w przerażający sposób i objęły wszystkie główne miasta japońskie. Przeważna część ludności japońskiej **protestuje energicznie przeciw ekspedycyi japońskiej na Syberyę,** tembardziej, że właśnie ekspedycya ta wywołało zwyżkę cen ryżu.

Samozwańczy car.

Sztokholm, 29 sierpnia.

Donoszą tu z Petersburga:

W gubernii włodzimierskiej zjawił się jakiś człowiek, który występuje jako car Mikołaj II. Podobny jest do zamordowanego cara i rozporządza wielkiemi sumami pieniężnemi, których używa na pozyskanie sobie chłopów i zwrócenie ich przeciwko bolszewikom. Opowiada wszędzie, że umknął z więzienia bolszewickiego pod ochronę swoich wiernych chłopów. Sowiet włodzimirski wyznaczył znaczną nagrodę na ujęcie samozwańczego cara, który uważany jest za agenta koalicyi i socyalnych rewolucyonistów.

Rokowania pokojowe Finlandyi z Rosyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 sierpnia.

Ze strony finlandzkiej podają, że podczas rokowań finlandzko-rosyjskich pokojowych w kwestyach głównych dotychczas nie przyszło do porozumienia między obu partyami. Wobec tego pełnomocnicy finlandzcy zaproponowali odroczenie rokowań na kilka dni. Przed podjęciem ich z powortem pełnomocnicy finlandzcy przedłożą rosyjskim dalsze propozycye za pośrednictwem rządu niemieckiego. Pismem z dnia następnego pełnomocnicy rosyjscy zgodzili się na projekt odroczenia. Wobec tego rokowania czasowe przerwano. Pełnomocnicy obu stron odjeżdżają w najbliższych dniach z Berlina. Tylko prezydent finlandzkiej delegacyi, Enckel, pozostanie narazie w Berlinie.

Proces w Marmaros Sziget.

(Wytoczenie śledztwa b. szefowi sztabu Legionów. — Kap. Pomazański odmawia zeznań. — Generał Zieliński. — Legioniści z pod Kaniowa).

Były major i szef sztabu polskiego korpusu posiłkowego, Adam Nieniewski, ostatnio kapitan c. i k. sztabu generalnego na albańskim teatrze wojennym, został zwolniony z korpusu oficerów sztabu generalnego i przydzielony w charakterze rotmistrza do jednego z pułków dragonów w dolnej Austryi. Jednocześnie wytoczono przeciw majorowi Nieniewskiemu, w związku z jego działalnością na stanowisku szefa sztabu P. K. P., śledztwo sądowe. Sprawa ma być rozpatrywana przez odnośny sąd dywizyjny.

Wynikiem procesu w Marmaros Sziget jest również przydzielenie byłego majora, szefa audytora P. K. P., Artura Ganczarskiego, do komendy wojskowej w Sarajewie, w charakterze kapitana audytora.

Również szef sztabu sanitarnego legionów, podpułkownik dr Wojciech Rogalski, obecnie lekarz sztabowy, otrzymał przydział służbowy do szpitala wojskowego.

Z Marmaros Sziget donoszą do »Wieku Nowego«, że kapitan Legionów, Pomazański, zastępca szefa sztabu legionowego, odmówił, jako świadek, odpowiedzi, czem postawił trybunał wobec kłopotliwego faktu. Odmówił on zeznań na podstawie paragr. 190 wojskowej procedury karnej. Przewodniczący zarządził przerwę w rozprawie, poczem trybunał udał się na naradę, która trwała dwie godziny. Po naradzie oznajmił trybunał, że świadek ten ma istotnie prawo odmówić zeznań. Kap. Pomazański opuścił następnie salę.

Gen. Zieliński zjawił się w dniu 26 sierpnia u gen. Schillinga z prośbą o danie mu marszruty na wyjazd do jednego z węgierskich miejsc kąpielowych, a to celem odpoczynku fizycznego i moralnego po ostatnich, strasznych wprost dlań, sześciu miesiącach. Gen. Schilling odmówił jednakże prośbie. Gen. Zielińskiemu nie wolno się wydalać z obrębu komendy wojskowej w Koszycach.

Zapowiedziany transport legionistów, ujętych pod Kaniowem, został odwołany i nie przybędą oni do Marmaros Sziget, akta zaś, nadesłane już sądowi w Marmaros Sziget, mają być zwrócone.

Polacy i Rosyanie.

W „Dzienniku Kijowskim" z 15 sierpnia czytamy: Pod tytułem „Polacy i Rosyanie" we wczorajszym numerze gazety kijowskiej „Russkij Golos", uchodzącej za organ „kadetów", ukazał się artykuł p. A. Ertela, nie pozbawiony znaczenia, jako dokument chwili politycznej, brzemiennej w fakty nieznane i niewyświetlone możliwości. P. Ertel pisze:

„Niezależnie od obecnej polskiej oryentacyi oficyalnej, z niemałym trudem budowanej w części dekoracyjnej państwowości polskiej, myśl polityczna dojrzewa i wzmacnia się w kształcie jedynie właściwej „oryentacyi" polskiej.

Czerpiąc moc swą i nieomylność w głębi swego narodu, w milczeniu snującego swe myśli, owa oryentacya polska, rdzennie ludowa i narodowa, łączy owe pierwotne prądy, które w chwili swoich narodzin były niemal wzajemnie wrogie ze względu na swą rozbieżność.

Oto „skrzydło lewicowe, czczące na krwawych drogach wojny wodza ludowego Piłsudskiego, który podniósł z garstką bohaterów broń przeciwko dawnej Rosyi" i partya narodowo-demokratyczna z Romanem Dmowskim na czele, „obecnie stanęły pod jedynym polskim sztandarem, na którym niemasz już krwawego hasła „przeciw Rosyi", obozy te dzielącego".

Dwa zasadnicze prądy polityczne, obejmujące masę ludową od burżoazyi poprzez inteligencyę i włościaństwo do proletaryatu włącznie, prądy, które stanęły w poprzek polityce tak zw. polskiego aktywizmu, przy całej swej bezradności, zależnej od warunków ubocznych, stanowił nieprzepartą przeszkodę dla wszelkich prób narzucania narodowi polskiemu „zbawczego" i obcego jego duszy oportunizmu.

Rosyanie, tworzący swą Rosyę, nie tylko ciekawi są wiedzieć, ale sądzę, muszą wiedzieć, o czem myśli i czem żyje ten drugi liczebnie naród słowiański, nad którego losem tak samo, jak nad losem Rosyi, skłębiły się czarne chmury.

Upadek „bolszewizmu" i to coś nieznanego, co nastąpi potem, przykuwa uwagę i polityków i przeciętnych inteligentów i masy.

Czy przyjdzie do Rosyi straszliwy car, otoczony przez złych nieprzyjaciół wszystkiego, co sprawiedliwe i słuszne, prześladowców „buntowników z kraju nadwiślańskiego", wrogów „marzeń bezsensownych", czy przyjdzie okrutny

---

HELENA FILOCHOWSKA.

Kniaź Lebiediew.

(Ciąg dalszy).

Ręce tancerki z czułością musnęły ulubione kwiaty. Zdawały się dotykać ostrożnie i delikatnie umarłych snów dziewczęcych, atłasowej bieli ślubnej sukni, wiotkiej mgły welonu, spływającej z pod mirtowego wieńca oblubienicy, srebrnych promieni księżyca, pełzających z marmurowego tarasu w głąb renesansowej alkowy w pierwszą noc miłosnego szczęścia. Róże białe lśniącą białością śniegu, ciepłą białością mleka i kości słoniowej, chłodną bielą marmuru, eteryczną białością mgły i matową bielą srebra były, jak modlitwy niegdyś składane u stóp Madonny w capryjskim starym kościółku, modlitwy niewysłuchane, odepchnięte, a teraz, jak bluźnierstwo wcielone znów w białe róże, rzucone do stóp tancerki, w olśniewającym blasku teatralnych lamp, w gorącym oddechu porwanego ziemskim pięknem tłumu... Róże białe, jak modlitwa, skrwawione krótkim krzykiem rubinów, krzykiem zatracenia i szału: — La vie passe!

Oczy tancerki odnalazły w parterowej loży młodego kniazia. Czarne, cienkie brwi zsunęły się w linię ostrego cierpienia, a pochylone czoło zbladło, jak od ciosu. Gwałtowne jak wicher wspomnienie zrodziło znów w głębi udręczonego zabitego nieszczęściem serca niewysłowiony obraz szczęścia, które było. Cicha srebrna noc, ciche srebrne morze. Taras z marmuru zalany blaskiem księżyca, złote światła Neapolu zamykające półkręgiem brylantowym bladomodre oddalenie. I w piersi rozkoszny szloch, jedno imię najdroższe: Cesaro... Cesare... Imię, które ślepe z miłości oczy czytały w arabeskach gwiazd imię, które było w nocnym zapachu kwiatów, w rozkosznej burzy sirocca, w namiętnym cichym krzyku mandolin, w śpiewie dalekiego rybaka i we wrzeniu krwi, pulsującej gwałtownie w błękitnych żyłach, pod nasyconą słońcem złocistą bladą skórą neapolitanki.

Tłum nie znał tajemnicy białych róż, ani tajemnicy wspomnienia, w którem lśniąca bronzem włosów, antycznie piękna głowa tancerki opadła ciężko na pierś. Dużo szeptano o pozie, ale huragan oklasków nie milkł i szalał, jak burza w złoconej, banalnej sali. I gdy bez uśmiechu, bez ukłonu odeszła, tajemnicza i niepokojąca, jak bajka, tłum wiedział, że wróci. Że zatańczy swój na obu półkulach Europy słynny taniec ćmy.

W nagłym rozbłysku świateł oblicza ludzkie przybrały chłodną, konwencyonalną maskę, a dusze poszarzały, jak posypane popiołem. Piękne kobiety w przepychu nagości ramion, w zapachu wysoko spiętrzonych włosów i skrzeniu klejnotów stały się znów pawicami, lalkami, przedmiotami zbytku, konieczną ozdobą życia mężczyzny. Zrzadka przykuwała wzrok twarz przesycona pięknością i głębią duszy, oczy matowe smutkiem, linia ust gorzka i namiętna. Niekiedy z głębi loży bielały rysy jeszcze nieprzebudzone z marzenia o pięknie niedawno umarłej chwili. Tchnienie wielkiej sztuki wyrzeźbiło na nich marmurową zadumę, opaską oczarowania zasłoniło oczy przed raną rzeczywistości.

Kniaź Lebiediew, ukryty w swej loży patrzył i myślał, że to nie ta Warszawa chciała pomścić swe szubienice, swe stratowane trupy na placu Teatralnym i stuletnią niewolę. To nie ta Warszawa sprzysięgała się na życie ojca siecią spisków i nieudanych zamachów. I nie ta Warszawa postawiła na czatach pod kamienną kolumną teatru czarno ubraną kwieciarkę, która wśród czerwonych róż chowała mężnie i przebiegle śmierć w małem blaszanem pudełku — jego śmierć.

W czerwonych fotelach i złoconych łożach rozsiadł się wygodnie snobizm, rozpanoszyła syta i arogancka plutokracya o semickim przeważnie typie, zaskrzyła tęczą historycznych klejnotów arystokracya wyniośle uprzejma lub kokietująca prostotą strojów i gestów. Warszawa zadowolona, dobrze ubrana i dobrze trawiąca, której nie straszyły nocami widma Trauguttów i Łukasińskich, szaleńcze majaki wolności, krwawe i świetne sny o szpadzie.

— Raczej tamta — pomyślał Lebiediew i podniósł oczy ku galeryi, gdzie przed laty widywał na operach orle, skupione twarze studentów, wepchniętych w dławiący jak obrożą złocistym kołnierzem mundur rosyjskiego uniwersytetu.

Ale ich tam nie było. Może wpatrzeni w czerwone od pożarów niebo zawieszone nad panoramą ogromnej wojny czekali na hasło, by ziścić swój odwieczny, polski sen o szpadzie? Więc kniaź Lebiediew wychylił się nieco ze swej loży i patrzył flirtującej, snującej misterny haft perfumowanych plotek, beztroskiej i uśmiechniętej Warszawie w uśmiechniętą, zadowoloną twarz.

Wzrok jego bezwiednie i z przyzwyczajenia szukał pięknych kobiet, z których tak słynie Warszawa, ale myśl czuwała wiernie przy tancerce, rozpamiętywała jej tragiczną zadumę, żałosny wdzięk jej szkarłatnie rozkwitłych ust, burzliwą historyę jej miłości zamkniętą czerwoną pieczęcią krwi. Radosny niepokój budziła w nim bliskość spotkania z tą tajemniczą, spaloną płomieniem cierpienia kobietą, której zapach nosił od rana w nozdrzach, jak obietnicę nigdy jeszcze niezaznanej rozkoszy. Niesłychanie mądrem wydało mu się przeznaczenie — w dniu, w którym on piękny kniaź Lebiediew żegnał życie, odchodząc od niego może na zawsze — los rzucał mu czerwoną, mocno pachnącą żądzą w postaci kobiety, o której w ciągu para lat nie zdołał zapomnieć, jakby w przeczuciu, że przy niej właśnie spędzi ostatnie, najpiękniejsze może swoje godziny, że z nią wypije może ostatnią, najsłodszą czarę radości życia. I właśnie na tle tego wrogiego miasta, miasta podobnego do swawolnej miłośnicy, kryjącej na białych piersiach zatruty sztylet zemsty...

Ale na scenie było pusto i cicho. Niby greckie formingi szemrała słodka orkiestra. Nagle z poza kotary wpadła w ciemność alkowy ćma. Srebrnoszara, falująca miękkiemi, delikatnemi skrzydłami, z grzbietem ze srebrnoszarego aksamitu — gibka, stęskniona do światła, nieostrożna i w tęsknocie swej szalona.

Dojrzała samotne światło na słupie opleciony różami. Radośnie zatrzepotały jej śliczne, srebrnoszare skrzydła. Zatoczyła dokoła światła krąg miękki, jak pieszczota, jedwabny, jak jej ciało, dręczone żądzą światła. Falowaniem skrzydeł mówiła, krążąc dokoła bronzowej lucerny.

— O światło, rozkoszy i radości moja... Zanim mi wyrosły skrzydła, śniłam o tobie, jako kokon przytulona do drzewnego pnia... Wiedziałam, żeś ty jest jedynem szczęściem, światło... I dziś, gdy uczułam po raz pierwszy lotność moich skrzydeł, wiedziałam, że, gdy zgaśnie szafirowy mrok wieczoru i na kwitnące ogrody spłynie noc, kiedy zasną róże, znużone pieszczotą motyli i na niebie zapali się złoty krąg miesiąca — odnajdę cię o światło... Naprożno kwitnące gałęzie drzew nęciły mnie, bym spoczęła w ich pachnącym gąszczu, naprożno pewien konający w rozchylonem łonie białej róży motyl ostrzegł mnie, że spłonę w tobie, o światło i umrę, jak umierał on, zabity miłosnym czarem róży.

Miękkie, powolne kręgi, radosne i beztroskie stopniowo stawały się szybsze, gwałtowniejsze, by znów zamienić się na chwilę w delikatny, cichym upojeniem przesycony taniec wdzięczności i zachwytu. Było to ostrożne skradanie się ku światłu i swawolna ucieczka, miłosne falowanie skrzydeł, bliskich płomienia i niema kontemplacya jego blasku, leciutki dreszcz, delikatne drżenie, słodycz zamierającej tęsknoty.

Ale z tych momentów cichego szczęścia zrodził się szał radości, obłęd upojenia. Co raz gwałtowniej trzepotały się osypane srebrnym pyłem skrzydła i kręgi tańczącej ćmy co raz szaleniej i ciaśniej osypywały słup dźwigający lucernę. Straszliwą słodyczą spełnienia, rozkoszą nasyconej tęsknoty falowały skrzydła tak blisko płomienia, że namiętnym wirem porwana ćma stała się podobna do srebrnego obłoku, przez który majaczył srebrny, chwiejny złoty płomień lucerny. W błyskawicznych ruchach skrzydeł, w bezprzytomnej sarabandzie gestów, w nieporównanie szybkich kręgach był ten bolesny i rozkoszny szał, którym dyszała monotonna, chwilami cichnąca, a chwilami wybuchająca jak krzyk melodya orkiestry, naśladująca szum motylich skrzydeł.

C. d. n.

mściwy, burzący wszystko na czele milionów dzikich, posłusznych wykonawców jego woli, czy też Rosya, zwalczywszy czarną bandę opryszków, którzy rządzą nią obecnie, ukaże światu nowy narodowy kształt państwowy z mądrym rządcą lub rządcami na czele.

Czy upadnie Rosya niżej jeszcze, czy też miara upadku została osiągnięta i blisko jest już Duch narodu wyzwalający.

Polacy wiedzą, że niewyjaśnione są jeszcze drogi odrodzenia narodu, który stanie się albo katem, albo bratem i wiedząc o tem, dążą duszą i ciałem, by pomódz Rosyi zostać bratem.

Myśl polityków polskich — oświadcza autor artykułu — obserwująca życie rosyjskie, niespokojnie reaguje na wszelkie odchylenia, dokonywane pod wpływem sił wrogich, „wiedząc, że najlepszym i dla Rosyi i dla Polski wynikiem walki będzie Rosya, odrodzona przez wolę rosyjską i rękę rosyjską.

Dziś niemasz już miejsca dla nieszczerości w stosunkach rosyjsko-polskich.

Wszystko, do czego dążył naród polski, wszystko, co było w nim „zbrodnią" w oczach potężnej Rosyi — stało się obecnie własnem palącem boleśnie jej dążeniem, Rosyi, która zrozumiała, że „upór polski" jest bohaterstwem, „zbrodnia" zaś szlachetnością.

Rosya dziś, tak, jak Polska z czasów pradziadowskich, zrozumiała, że stracić ojczyznę, oznacza to pojąć, czem jest miłość dla niej, oznacza poznać, że ojczyzna jest ponad wszystko.

Polacy, przysłuchując się temu, o czem myśli Rosya, pragną posłyszeć donośny głos rosyjski takiego odczucia.

Polacy, oczekując zapewnień, które będą dla nich głęboko zrozumiałe i które w sytuacyi obecnej konieczne są, jako środek polityczny, zapewnień, że Rosyanie w żadnym stopniu i w żadnych warunkach do dawnego okrutnego pojmowania nie wrócą i że wszystko polskie nie może i nie powinno być tylko w pewnym stopniu, ale musi być ich własnością całkowicie".

Wywody powyższe opatruje „Dziennik Kijowski" następującemi uwagami: Artykuł p. Ertla świadczy przedewszystkiem o tem, jakie prądy polityczne polskie Rosyanie, grupujący się przy „Russ. Gołosie", uważają za wyrażające nastroje większości narodu polskiego i o stosunku tych Rosyan do tak zwanego „aktywizmu" polskiego.

Sądzimy ze swej strony, że Polacy istotnie słuszną zwracający uwagę na to, co się dzieje w Rosyi i na przemiany, które dokonywują się w duszy narodu rosyjskiego, odczuwającego nareszcie pojęcie: „ojczyzna" — nie są bynajmniej przejęci przerażeniem na myśl o „straszliwym carze", gdyż, licząc się z realnymi warunkami, cara „mściciela" nie mogą się spodziewać u siebie w domu... i rozumieją, że sporo wody upłynie w Wiśle, zanim potężna Rosya może stać się niebezpieczną dla Polski.

Polacy, oczywiście, chętnieby posłyszeli, co myślą o Polsce Rosyanie, mający budować „nową Rosyę" — jasno, wyraźnie, bez wszelkiego sentymentalizmu, od którego nie wolny jest p. Ertel. Ale Rosyanie, pragnący widzieć w Polakach dobrych sąsiadów-braci, muszą, jak słusznie zaznaczył p. Ertel, uznać zasadę niepodległej państwowości polskiej i pamiętać, że skończy się już era teoretycznych wynurzeń i czułości, lub oskarżeń i że miarą stosunków rosyjsko-polskich mogą być tylko interesy obu państw: Polski i Rosyi. Nie taimy, że pomiedzy tymi interesami mogą być i są sprzeczności, że interesy Polski, jako państwa, ważkie są w sobie bez wpływu na nie tej lub innej „oryentacyi" polskiej, które są, jeśli tak powiedzieć można, środkiem — nie zaś celem.

Polska myśl polityczna przerasta swą „państwowość dekoracyjną" i budując zręby swej przyszłości, Polacy zwracają uwagę nie tylko na to, co się dzieje w Rosyi, z którą się dziś granicami nie stykają, ale i bliżej o miedzę, a nie zawsze punkt widzenia polski odpowiadać może rosyjskiemu.

Polska chce być i będzie wolną i niepodległą. Polska nikogo ujarzmiać nie chce i tylko w Rosyi wolnej, wyzbytej z dawnych nałogów i chęci panowania przymusowego nad innymi narodami, chce widzieć sąsiada i żyć z nim w przyjaźni.

Współczesna bitwa w świetle cyfr.

Aby nabrać choć przybliżonego pojęcia, czem jest dzisiejsza bitwa już nie pod względem techniki i grozy, lecz pod względem przestrzeni i mas, udział w niej biorących, wystarczy cofnąć się do historyi i zestawić niektóre cyfry.

Pod Austerlitz front Napoleona wynosił 12 kilometrów, zajętych przez 130.000 armię, wojska cesarza, atakujące armię czeską, rozwinęły się w dziesięciokilometrowy front. Pod Königgrätz wojska austryackie liczyły front 10 klm., pruskie zaś 15 klm. Pod Wörth bili się Francuzi na froncie 6 klm., oba otaczające skrzydła niemieckie liczyły coś około 8 kilometrów.

Pod Gravelotte bojowa linia Francuzów wyniosła 10 kilometrów, Niemców 13—14 kilometrów. Dopiero wojna rosyjsko-japońska wykazała po raz pierwszy znaczniejsze rozwinięcie się frontu. W bitwie pod Laojanem armia rosyjska zajęła odcinek 40 kilometrów, na takiej samej przestrzeni rozwinęła się atakująca linia japońska. Pod Schaho długość rosyjskiego frontu wyniosła około 60 kilometrów.

Według urzędowych austryackich komunikatów, przeciw armii austryacko-węgierskiej Włosi wystawili około 40 dywizyj, odpowiadających 20 korpusom. Jest to cyfra, odpowiadająca mniej więcej armii niemieckiej w czasie pokoju, liczącej 25 korpusów. Licząc przeciętnie dywizyę 15.000 ludzi, otrzyma się armię 600.000. Dodawszy specyalne rodzaje broni i nadzwyczajne oddziały, siły nieprzyjaciela wynoszą 700.000 do 800.000 ludzi, walczących tylko na jednym froncie i po jednej stronie.

Tymczasem pod Wörth walczyło 82.000 Niemców przeciw 41.000 Francuzów; pod Sedanem 200.000 Niemców przeciw 120.000 Francuzom; pod Gravelotte 187.000 Niemców przeciw 113.000 Francuzom.

A pod Isonzo walczy 800.000 Włochów, człowiek obok człowieka w nieprzerwanej linii, w nieprzerwanym kontakcie ze sobą. Jeśli przyjmiemy 60 cm. frontu na każdego człowieka, otrzymamy linię 480 kilometrów. Jeśli jednak armia ta rozwinie się linią obronną, gdy jeden żołnierz zajmie blisko metr, otrzymamy linię 800 kilometrów. Na pozycyach włoskich nad Isonzo czynnych jest 6.000 dział. Korpus niemiecki w czasie pokoju liczy 160 dział, włącznie z ciężkiemi działami polowemi.

Pod Königgrätz strzelało 1.550 dział i to już po obu stronach, tu sześcioma tysiącami dział rozporządza tylko jedna armia.

Pod Sedanem czynnych było 1.378 dział, pod Gravelotte 1.252, pod Mukdenem 2.084. Liczba dział, jak widać, wzrasta daleko gwałtowniej, aniżeli liczba wojska. Jest to charakterystyczny szczegół wojen światowych. Drugim ciekawym momentem jest zastosowanie ciężkich i najcięższych dział.

O stratach mówić dziś trudno. Na podstawie urzędowych list w bitwie nad Sommą Francuzi stracili co najmniej 250.000 żołnierzy, Anglicy 550.000, razem więc 800.000. Zaznaczyć należy, że walki trwały kilka miesięcy. Walczyły ogółem 104 nieprzyjacielskie dywizye, z czego 53 angielskich a 51 francuskich. Przyjąć można, że po obu stronach walczyło razem 226 dywizyj.

W dzisiejszej bitwie nad Isonzo do dnia 4 lipca na pierwszej linii włoskiej walczyło 35 dywizyj, których straty łącznie z jeńcami przyjąć można na 180.000 ludzi. Na podstawie cyfr dzisiejsze straty włoskie dochodzą do 200.000.

Straty niemieckie pod Wörth wynosiły 10 tysięcy 700 ludzi, francuskie 20.300. Pod Gravelotte 20.000 i 12.800, pod Mars la Tour 16.000 i 17.000, pod Sedanem 9.000 i 38.000, nie licząc późniejszej kapitulacyi, pod Schaho 17.000 Japończyków i 46.000 Rosyan, pod Mukdenem 41.000 Japończyków i 96.000 Rosyan.

Ta garść cyfr daje zaledwie lekkie pojęcie o tem, czem jest bitwa dzisiejsza, cały jej ogrom i rozmiary poznać dopiero będziemy mogli za lat kilka.

Rozdział chleba w Krakowie.

W sprawie poboru chleba w okresie poczynającym się od 8 września br. magistrat zarządza, co następuje:

Począwszy od d. 8 września b. r. mieszkańcy miasta będą zaopatrywać się w chleb w piekarniach dowolnie wybranych.

W dniach 30 i 31 sierpnia br. otrzymają wszystkie gospodarstwa domowe i osoby uprawnione do poboru kart kontroli spożycia chleba legitymacye poboru chleba za pośrednictwem właścicieli realności.

W celu zamówienia poboru chleba winy głowy gospodarstw domowych zgłosić się z otrzymanemi legitymacyami u wybranych piekarzy w dniach 31 sierpnia, 1, 2 i 3 września. Właściciele piekarń, przyjąwszy zamówienie, wpiszą według legitymacyi imię, nazwisko, zatrudnienie i adres każdego zamawiającego do właściwej rubryki spisu odbiorców, podpiszą tak zamówienie, jako też właściwą legitymacyę i zanotują na nich dotyczącą liczbę spisu odbiorców, a następnie odłączą legitymacyę i zwrócą ją zamawiającemu, zaś górną część, t. j. wypełnione zamówienie zatrzymają u siebie. Jednej piekarni wolno przyjąć zamówienie najwyżej na 1260 klg. chleba dziennie, co równa się 900 klg. mąki. Najniższą ilość chleba potrzebną do dopuszczenia piekarni do wypieku oznacza się na 560 klg. dziennie, t. j. ilość chleba odpowiadającą 400 klg. mąki. Do wyrobu chleba dla partyj zgłoszonych u piekarzy, którzy nie uzyskają zamówień przynajmniej na 560 klg. chleba dziennie, wyznaczy się właściwe piekarnie. Piekarzom nie wolno przyjmować zamówień na sklepy filialne. Tego rodzaju zamówienia nie będą uwzględnione, a odnośne osoby zostaną z urzędu przydzielone do innych piekarń.

Dla zjednania odbiorców nie wolno piekarzom posługiwać się jakimikolwiek środkami agitacyjnymi pod zagrożeniem wykluczenia od wypieku chleba.

Partye, które do dnia 3 września br. nie zamówiły z jakiegobądź powodu poboru chleba, będą przydzielone z urzędu do piekarń przez Biura okręgowe swego miejsca zamieszkania.

Członkowie związków spożywczych zaopatrywanych w mąkę do wypieku chleba bezpośrednio przez wojenny Zakład obrotu zbożem, winni otrzymane legitymacye przedłożyć w wyznaczonych wyżej dniach od 31 sierpnia do 3 września br. Zarządom przynależnych Związków spożywczych do potwierdzenia przynależności do Związku w górnej części legitymacyi. Zarządy Związków spożywczych prześlą poświadczenia przynależności po odłączeniu ich od legitymacyi biurom okręgowym swej siedziby do dnia 21 września br. i w tym terminie podadzą magistratowi do wiadomości piekarnie, które wypiekać będą chleb dla ich członków.

Po odbiór legitymacyj właściciele realności są obowiązani zgłosić się w dniach 30 i 31 sierpnia br. w godzinach urzędowych we właściwych Biurach okręgowych dla kart chlebowych i doręczyć odebrane legitymacye lokatorom głównym w tym samym dniu za potwierdzeniem odbioru w arkuszach przeglądowych realności.

Kronika.

Kraków, 29 sierpnia.

MINISTER OŚWIATY DR JERZY MADEYSKI w swojej podróży do Lwowa zatrzymał się w Krakowie na krótki czas u rodziny na Woli Justowskiej. Pobyt dra Madeyskiego w Krakowie ma czysto prywatny charakter, jednakże interesenci w sprawach pilnych mogą przedkładać podania albo za pośrednictwem starostwa krakowskiego albo szefa biura prezydyalnego dra Lebensteina, który zamieszkał w Grand hotelu. Dr Madeyski odjeżdża do Lwowa jutro w nocy.

KONFISKATA SUKNA ZA PÓŁ MILIONA KORON. W dniu 20 bm. skonfiskowała policya w mieszkaniu Frani Rubinowej przy ul. Dietlowskiej 45 zapasy sukna przedwojennego wartości pół miliona koron. Zapasy te przewieziono do sądu karnego, gdzie prowadzone są dochodzenia przeciw Rubinowej o nabywanie przedmiotów skradzionych i o lichwę towarową.

PASKARZE ZBOŻOWI. Aleksander Penot i Jakób Leiblowitz zostali wczoraj odstawieni do aresztów kraj. sądu karnego.

Skargi na funkcyonaryuszy biur okręgowych. Prezydyum miasta komunikuje: Wzrastające z powodu stosunków wojennych agendy administracyi publicznej, jak również powołanie wielu młodszych funkcyonaryuszy miejskich do służby wojskowej, zmusiły gminę Krakowa z jednej strony do znacznego zwiększenia personalu urzędowego, z drugiej zaś do zastąpienia sił rutynowanych i ukwalifikowanych personalem prowizorycznym i pomocniczym. Walcząc z trudnościami natury finansowej, będącymi następstwem olbrzymich ciężarów, które w czasie wojny spadły na gminę, zarząd miasta przy przyjmowaniu wspomnianych nowych sił biurowych niejednokrotnie ograniczyć się musiał do personalu młodego, dostatecznie niewyrobionego, nie zawsze umiejącego odpowiedzieć wymaganiom karności i obowiązkowi przestrzegania należytego obejścia w służbowym stosunku ze stronami.

Tem się tłómaczą mnożące się w ostatnich czasach ze strony publiczności skargi, że pewni funkcyonaryusze biur okręgowych dla wydawania kontrolnych kart spożywczych, nie przestrzegają należycie godzin urzędowych, wobec czego publiczność narażoną jest na kilkakrotne udawanie się do tychże biur dla załatwienia jednej i tejsamej sprawy, oraz, że wspomniani funkcyonaryusze nie zawsze obchodzą się ze stronami uprzejmie i cierpliwie.

Pragnąc usunąć powody utyskiwań publiczności na funkcyonowanie biur dla rozdawnictwa kart spożywczych, prezydyum miasta podaje do wiadomości, że godzinami urzędowemi dla stron w biurach powyższych są godziny od 10 do 1 w południe, a zarazem zwraca się do publiczności z prośbą, by w razie zauważenia absentowania się personalu tych biur we wskazanych godzinach, doniosła o tem pisemnie biuru prezydyalnemu magistratu.

WYPIEK CHLEBA W KRAKOWIE. Wobec licznych skarg ze strony publiczności, jak również w prasie codziennej na lichą jakość chleba, sprzedawanego w sklepach miejskich, magistrat wyjaśnia:

Organa magistratu wykonywują stale ścisłą kontrolę nad wypiekiem i sprzedażą chleba w mieście. W każdym poszczególnym wypadku stwierdzonego nadużycia magistrat wdraża bezzwłocznie dochodzenie karne i winnych pociąga do odpowiedzialności karnej we własnym zakresie, już to odstępuje sprawę prokuratoryi państwa. W czasie od 1 lipca b. r., to jest odkąd wypiek chleba oddano ośmiu tutejszym piekarzom na rachunek gminy, wdrożono dochodzenia w 28 wypadkach.

Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, czterech piekarzy ukarano administracyjnie, zaś co do kilku ostatnich doniesień dochodzenie jest jeszcze w toku. Byłoby pożądanem, aby publiczność we własnym interesie o każdym wypadku nadużycia, czy to piekarzy, czy też sprzedających chleb, odnosiła się wprost do wydziału IIIc magistratu, który natychmiast przeciw winnym wdroży dochodzenie karne.

Dodajemy od siebie, że czasem mąka, przydzielona dla Krakowa przez wojenny Zakład obrotu zbożem, składa się z mieszaniny mąki bobowej, kukurudzianej i jęczmiennej. Nic dziwnego, że z takiej mieszaniny nie może być wypieczone smaczne pieczywo.

Samochody ciężarowe wbrew zakazom i rozporządzeniom stały się plagą chroniczną mieszkańców Krakowa. Trudno opisać, co się dzieje w domach przy ulicach, któremi jedzie taki potwór na żelaznych kołach. Ogłuszający huk motoru i piekielny zgrzyt kół żelaznych wywołują nieopisany hałas, ściany, okna i drzwi w mieszkaniach klekocą, jakby miały się natychmiast zapaść, a rozbite nerwy mieszkańców w piątym roku wojny wystawione są stale na ciężką próbę. Potworne wozy na żelaznych kołach jeżdżą sobie najswobodniej o każdej porze wszystkiemi ulicami, niszcząc bruki i rury pod ziemią się znajdujące, doprowadzając mieszkańców piekielną orgią hałasów do rozpaczy. Czyżby istotnie nie było sposobu na zaradzenie tej potwornej kakofonii?

PRZECIW WYKUPOWANIU JARZYN. Magistrat krakowski ogłasza: Stwierdzono, że przekupki wykupują masowo od producentów na placu Szczepańskim jarzyny, a w Rynku głównym owoce w godzinach przedpołudniowych, by sprzedać je na straganach po południu po nadmiernie wysokich cenach, korzystając z braku konkurencyi producentów.

Aby temu kres położyć i umożliwić konsumentom zakupywanie jarzyn i owoców wprost u producentów, magistrat zarządził, że od 1-go września b. r.:

1) przekupkom nie wolno zakupywać i sprzedawać jarzyn i owoców hurtownie,

2) tak na placu Szczepańskim, jak i w Rynku głównym targi mają się odbywać tylko w godzinach przedpołudniowych. Utrzymywanie wszelkich bud i straganów, oraz targi popołudniowe są bezwzględnie zakazane.

KRADZIEŻ MASZYNY DO PISANIA. Radcy górniczemu Zdzisławowi Kamińskiemu skradziono z biura przy ulicy Pańskiej 7 maszynę do pisania, którą następnie sprzedano za 1750 kor. Maszynę skradł żołnierz Leopold Jurek, znany zawodowiec. Jurka aresztowano, a maszynę ostatecznie odebrano.

NOWOCZESNE KURSA DLA DZIECI. — W mieście naszem powstaje nowa instytucya, mianowicie kursa naukowo-wychowawcze dla dzieci od lat 4—9 w pałacu przy ulicy Lubicz 2. Obszerny ogród, nauka na tarasie, sale obszerne i widne, jako też znana w świecie pedagogicznym właścicielka zakładu, p. A. Winiarzowa, dają wszelką gwarancyę powodzenia tej nowej instytucyi, która w zupełności zasługuje na gorące poparcie.

Z kraju.

Pełna racya chleba — we Lwowie. Pisma lwowskie donoszą, że zarząd miasta Lwowa wydał polecenie wydawania od najbliższej niedzieli pełnej ustawowej racyi chleba, to jest 1260 gramów na głowę.

Jesteśmy ciekawi, kiedy takiesamo polecenie wyda zarząd m. Krakowa, gdzie przez przeszło pół roku ludność nie otrzymywała wcale pieczywa, tylko ratowała się własnemi siłami, płacąc od 12 do 20 koron za bochenek chleba.

O dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa ludowego. Piszą nam: Jak wiadomo, dodatek drożyźniany na sprawienie odzieży dla nauczycielstwa ludowego został uchwalony w Wiedniu. Tymczasem dotąd mimo, iż wiele o tej sprawie się pisało, kwestya ta gdzieś utknęła, a nauczycielstwo, które właśnie w obecnym czasie jak najbardziej potrzebuje pomocy, zaniepokojone jest przewlekaniem sprawy. Obecnie z chwilą rozpoczęcia nowego roku szkolnego dodatek taki tem więcej jest potrzebny, a drożyzna wzmaga się w tak przeraźliwie szybki sposób, że za kilka tygodni przeznaczone na sprawienie odzieży pieniądze gotowe nie wystarczyć na jedną parę butów, na sprawienie jednej koszuli. Nauczycielstwo ludowe, które tyle wycierpiało i tyle okazało cierpliwości, zasługuje w pewnej mierze, aby mu natychmiast przyjść z pomocą.

Z Królestwa Polskiego.

GOŚĆ Z KRAKOWA W WARSZAWIE. Z Krakowa przybył do Warszawy zaproszony przez ministerstwo oświaty na życzenie arcybiskupa Kakowskiego ks. prałat Marceli Ślepicki, kanonik katedralny krakowski i znany pedagog, celem zorganizowania w Warszawie kursów katechetycznych dla prefektów szkół elementarnych. Prasa warszawska przybycie ks. Ślepickiego powitała bardzo gorąco.

NAPAD BANDYCKI POD KIELCAMI. Na szosie pomiędzy Kielcami a Suchedniowem trzej bandyci, uzbrojeni w rewolwery, dokonali napadu na urzędnika c. i k. urzędu leśnego p. Sierosławskiego. Bandyci uprowadzili p. Sierosławskiego i furmana, związali ich i zrabowali p. S. 12.000 K, które wiózł do Suchedniowa. Związanych, oraz konia i bryczkę bandyci pozostawili w lesie, sami zbiegli.

CHOLERA W CHEŁMIE. Z Chełma donoszą: Według otrzymanych przez nas wiadomości, w Chełmie zachorowało kilka osób z pośród powracających z Rosyi uchodźców, na groźną cholerę azyatycką. Aby nie dopuścić do szerzenia się tej choroby, został ustanowiony nadzór lekarski nad reemigrantami z Rosyi.

Zarząd miasta Zamościa wydał w tej sprawie odezwę, w której wyszczególnia środki zapobiegawcze przeciwko tej groźnej zarazie epidemicznej.

ODZNACZENIE. Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z odznaką wojenną leśniczemu inżynierowi Witoldowi Roszkowskiemu, przydzielonemu do komendy obwodowej w Noworadomsku, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu.

ZMARLI:

Stanisław Szkolnikowski, przeżywszy lat 27, zmarł w Krakowie 28 b. m.

Aleksandra Nałęcz Małachowska, właścicielka dóbr, zmarła w Szczepłotach pod Lubaczowem 18 b. m., przeżywszy lat 64. Pogrzeb odbył się w Zawadowie 20 b. m.

Sprawy parlamentarne.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 sierpnia.

Prezydent ministrów bar. Hussarek przyjął wczoraj między innemi także posłów socyalistycznych dra Adlera i Seitza.

Konferencya z prezydyum związku czeskiego odbędzie się dopiero w przyszły czwartek.

Pisząc o przedłożeniach podatkowych, jakie ma Izba posłów załatwić na najbliższej sesyi, wyraża »N. Fr. Presse« przekonanie, że Koło polskie będzie głosowało w komisyi finansowej za przedłożeniami podatkowemi tem bardziej, że od chwili ostatniego głosowania nie zaszedł żaden nowy wypadek.

Komisya finansowa składa się z 52 członków. Niemieckie stronnictwa mieszczańskie i Koło polskie mają w niej 23 głosy. Prezydentowi ministrów powiedzie się więc uzyskać większość w tej komisyi dopiero wówczas, jeżeli zdoła zjednać sobie głosy także mniejszych stronnictw.

Ambasador amerykański Page ustępuje.

Waszyngton, 29 sierpnia.

(Reuter). Wilson przyjął prośbę amerykańskiego ambasadora w Londynie Page o zwolnienie z urzędu ze względu na zły stan zdrowia.

Zatarg rosyjsko-amerykański.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 29 sierpnia.

W prasie koalicyi pojawiło się twierdzenie, że rząd sowietów zatrzymał telegramy amerykańskiego posła Francisa. Stacye rosyjskie telegrafu bez drutu przez cały czas, o którym mówią wiadomości dzienników koalicyi, pośredniczyły w przesyłaniu telegramów obcych przedstawicieli i wedle możności przesyłały je dalej.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Ułanka oficerska podbita prawdziwym barankiem, zaraz do sprzedania. — Wiadomość: ulica Bracka l. 15, I. p., oficyny. 9822 2

Akademik rutynowany korepetytor, wolny od wojska, poszukuje lekcyi na wsi, w Galicyi lub w Królestwie Polskiem. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod „Wieś". 9630 3 3

Przyjmie na stancyę żona wyższego urzędnika dwie panienki. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „N. Reformy" do 5 września pod „M. B." 9668 2 3

Lokomobila 12 HP, z firmy Shuttleworth's, w dobrym stanie, do sprzedania. Bliższa wiadomość: „Lokomobila" poste restante Germakówka ad Borszczów. 9635 3 3

Maturzystka izr., potrzebna do nauki 3 dziewcząt I i II gimnazyum do obszaru dworskiego koło Sanoka z całem utrzymaniem i 200 K miesięcznie. Zgłoszenia u p. Nabla, Kraków, ul. 5 Listopada l. 42, II p., między godz. 10—2 w południe. 9610 3 3

Potrzebny fotograf (Retusz) na prowincyę. Wiadomość w Biurze Orłowskiej, ul. Gołębia 6. 9650 2 3

Fryzyerskie urządzenie sklepowe wraz z serwetkami i. t. p., z powodu wyjazdu do sprzedania. Zgłoszenia listowne pod „Fryzyer" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 9641 3 3

„Sokół" w Nowym Sączu poszukuje kwalifikowanego nauczyciela gimnastyki z roczną płacą 3400 koron, wolnem mieszkaniem, opałem i światłem. Posada do objęcia zaraz. 9645 3 3

Jako szef biura lub korespondent polsko-niem. poszukuje posady pierwszorzędna samodzielna siła, która ma za sobą długoletnią praktykę i pracowała w tym charakterze w pierwszorzędnych zakł. i inst. Zgłoszenia do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 15, pod P. 91. 9604 2 3

Poszukuje się dla panienki, uczęszczającej na kursa maturyczne, mieszkania z całem utrzymaniem, przy inteligentnej rodzinie, za prowianty i dopłatę, według umowy. Zgłoszenia list. pod „Marya" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 9638 3 3

M. SCHARF Grodzka l. 32. Przyjmuje się stare kołdry do przerabiania, z czyszczeniem maszyną, że wata wychodzi, jak nowa. 9661 2 3

Na pensyę przyjmie intel. izr. rodzina urzędn. pannę z dobrego domu, najchętniej córkę właściciela ziemskiego. Na życzenie osobny pokój. Wiadomość u dozorcy domu przy ul. Zyblikiewicza l. 20. 9667 2 3

Przyjmę dwóch studentów niższego gimnazyum lub dwie panienki zamożnych rodziców, zapewniając im dostateczne utrzymanie i opiekę. Zgłoszenia pod „M. J." przyjmuje Admin str. „N. Reformy". 9620

Przy inteligentnej rodzinie znajdzie pomieszczenie z utrzymaniem uczeń niższego gimnazyum. Zgłoszenia: ul. Długa l. 38, I p., na lewo. 9602 3 3

100.000 K do umieszczenia na II hipotekę. Wiadomość: kancelarya adwokacka, Kraków, Szewska l. 25, I p., między godz. 3½—6 po południu. 9606 2 2

Dwa pokoje umeblowane, z elektryką, dla jednej lub więcej osób, z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. Piotra Michałowskiego l. 15, oficyna, II piętro, na prawo. 9615 3 3

Do sprzedania z powodu wyjazdu parcela budowlana w pobliżu Rynku głównego, nadająca się wybornie na kino lub teatr nowości. Zgłoszenia przyjmuje biuro informacyjne Hieronim Weiss w Krakowie, Smoleńsk l. 16. 9612 2 5

Osoba w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie i gotowaniu, przyjmie zatrudnienie w małym majątku, za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „A. S." przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9634 3 3

Tomasz Jabłoński konc. majster kaflarski **w Krośnie** przyjmuje zlecenia na roboty w zakres kaflarstwa wchodzące. 9637 2 3

Korespondentki polsko-niemieckiej, piszącej biegle na maszynie, ze stenografią polsko-niemiecką, poszukuje Biuro techniczne M. Kanarek, Sp. z ogr. por., Kraków, ul. Szewska 9. 9609 3 3

Bryljanty, zegarki złote, zęby sztuczne oraz wyroby ze złota i srebra, jakoteż wszelkie antyki kupuje po najwyższych cenach **zegarmistrz Melcer, Kraków,** Sławkowska 16, obok magazynu broni. 8947 7 10

Administrator folwarku wiek średni, żonaty, Polak, teorya, praktyka, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Administrator" poste restante Mościska. 9406 5 5

Panienki uczęszczające do szkół, znajdą wygodne umieszczenie wraz z całem utrzymaniem i troskliwą opieką. Wiadomość: ul. Długa 26, M. T., I p., na prawo. 9455 6 10

Specyalista kowal powozowy, na żądanie wyjeżdża na prowincyę do naprawy bryczek i powozów; wykonuje specyalnie i dokładnie resory własnoręcznie na miejscu. Zwrot kosztów podróży. Stanisław Król, kowalski majster powozowy, Wojnicz, ul. Zamoście, u Błażejowej Królki. 9508 4 8

Potrzebna zaraz na wieś osoba uczciwa, pracowita, doświadczona i bez pretensyi, do gospodarstwa. Odpisy świadectw i warunki proszę podać listownie pod adresem Włodkowa, Dąbrowica poczta Chrostowa. 9596 3 3

Przyjmuje się szycie wchodzące w zakres krawieczyzny, po cenach bardzo przystępnych, jak również przerabia się ze starych. Ul. Krzywa 5, parter. 9460 2 2

Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek Kraków, Karmelicka 32 poleca nauczycielki domom prywatnym na prowincyę i w miejscu do udzielania lekcyj przedmiotów szkolnych i języków niemieckiego i francuskiego. 9493 4 5

Flaszki z wody mineralnej kupuje w każdej ilości i płaci najwyższe ceny fabryka „Iskra", Kraków, ul. Łobzowska l. 8. 8369 11 20

Do sprzedania cygarniczki bursztynowe, piankowe i drzewiane, fajki piankowe i drzewiane, okulary i ewikary, 3 szafki na książki, biurko duże, talerze i dzbanuszki kawiarniane, paki różne, i różne towary do instalacyi. Kraków, ul. Szlak 47, u właścicielki domu, od godz. 2—7 prócz świąt. 9201 3 3

Biuro parcelacyjne z rządowem upoważnieniem, ze stałą siedzibą urzędową w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 26, przeprowadza parcelacye majątków ziemskich, działy lasów i oszacowania tychże dla celów gospodarczych. 9114 7 15

Pierwszorzędny **Zakład krawiecki A. Bross** Kraków, Floryańska 44 tuż obok Bramy Floryańskiej. Telefon Nr 3269. 8673 2 0

Kupuję garderobę męską, używaną; płacę najwyższe ceny. Napisać korespondentkę do L. Schmanea, Kraków, ul. Szeroka l. 22. 9... 10 20

Baczność handlarze obrazów! Już nadszedł transport 10.000 obrazów Świętych, w różnych kolorach, oraz broszki, guziki. Zamiejscowym zwracam koszta podróży. Z. Taubler, Podgórze, ul. Rejtana l. 10. 9657 2 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.